



Opisane wyrestaurowane inkrustacje Jan Wyżga (1934)



5816 - 5819

CIMELIA

N.P.S.

4. Listopada była uroczysta Pręga

Tomus

170

FRAGMENTA

álbo pozostałe pisma

IANA

KOCHANOWSKIEGO.



W Králowie /

W Druk: Łazarzowcy, Bazyli Skálski.

Roku pánstkiego / 1604.

BIBLIOTHECA
UNIV. MICELL.
GRACOVENSIS

Com. 6. 5819



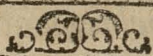
WIELMOZNEMV PANV A PANV,
 Ie° M. Pánu Ianowi Firleiowi
 Z DABROWICE, PODSKARBIE°
 Koronnému, &c. swému
 M. Pánu.

*Ian Iánušowski, służby swé powolné
 w miłościwq láskę záléca.*

S Al tym / á day Boże by szczęśnym / W. M. mégo M.
 Páná wstępiem ná Podskárbsztwo Koronné / widząc
 wiele ich którzy witają / szczęśnego y długiego życia
 winiuję / pocztę oddawają / y znaki porządowania wystá-
 wiają: Witam y ia téż / winiuję / y z tą taką taką pocztą stá-
 wiam sie przed osobą W. M. mégo M. Páná. Znák w pra-
 wdzie máły porządowania / ile ná porzrzeniu: godny iednak ile
 rozumien / równy iesliż nie wierszý ceny z inšemi / którzy ábo
 od złotá y srebrá / ábo wiece od klejnotów drogich co oddawają.
 Pytaś W. M. co takiego? Kart kłká / nie owych malowá-
 nych / ále owych które sie y Je° M. Pánu Woiewodzie Krá-
 kowstiemu / y W. M. innym M. Pánóm podobály ná on czas /
 kiedyście W. M. obádwa przez Jedzciow / przed dwiema láty
 iádąc / zbieglé przed powietrzem Musasliche moie / z Mito-
 ściwéy lásti swéy náwiédzác raczyli: Kart pisanych kłká pozos-
 táłych oného pámieci wiecznéy Kochánowskiego Janá / które
 iesze do tąd swiátá nie widziály. Kochánowskiego mówie /
 który ile w swéy professii / iż ieden taki czasów nászych był /
 poświádczyś y W. M. sam / y dom wszytek zacny W. M. y

Korona wszytká / náwet y postronné kráie / które iesliż nie z twa-
rzy / tedy z godności znáły. Wiem iż sie godziło dawniey ie
wydác / czego bym był y sobie sam życzył / ieno W. M. mój M.
Pan wiedzieć raczyś / gđzie człowiek velis fortunæ in diuersos
scopulos huc atque illuc impellitur, á pewného portu dos-
siąc / y mocného mástu wiąc sie nie może / tám trudno inaczey.
Nie omieszkáło sie iednáć nic / á podobno ná czas / áby przy-
skárbiéch Koronnych / y ten ostatni kłéynocit skárbu Polstiey /
był pod obioną W. M. W prawdzie ná niektórych mieyscach
niezupełny / bom go niktąd dostać nie mógl: ále áza kto v sie-
bie zupełnie wszytko miawszy / do mnie posle / tedy by sie po-
tym wszytko w cále wydáło. W. M. tedy mój M. Pan /
przyjmiesz to / prosze / témi czasy z miłosćiwą lástką tą / kró-
tą y W. M. sam / y dom wszytek W. M. był niekiedy lástkaw
ná samého Autorá / y ná mie też niegodného kiedyś sluge do-
mu W. M. A zátem iáko napilniey moge / zálecam sie do téy
że lástki miłosćiwéy W. M. mégo M. Pána: Pána Bogá
prosiąc / ábys W. M. w lásce pánskiey / szesćien / skárby nietyl-
ko swémi / które mi lástka pánska / nátura / rozum / y szesćie sá-
mého W. M. y Dom wszytek zacny hoynie wdárowála: ále
y koronnými dlugo dobrze sáfować vniat / y strojem ich do-
brym bydź raczył. Dan z Kráková 20. dnia Czerwca / Roku
Pánskiego 1590.





A P O P H T E G M A T A IANA KOCHANOWSKIEGO.



Z głupim źle żartować.

Eżankowski Biskup Poznański/ będąc podągra-
bárzo wdreczony / zwykł był częstokroć przed
wielkim bolem té słowa mówić: Prze Bóg /
dobry kto odpuszcze. Trąfiło sie iż leżąc w téjże choro-
bie/ nie był nić inšy przy nim/ ieno Tatarzyn Kamará-
dy/ slugá iego: ten pomniąc co wiec pan mówił/ ofiaro-
wał mu sie z posługa swa: Pánie / powiáda / day ty
mnie báchmátá / á każ mie wolno do hordy przepuścić /
á ia ciebie záreże / iáko prosisz. Biskup obaczył sie / że z
tym źle żartować: Dobrze/ powiáda / Kamarády: ále
każ tu komu piérwéy do mnie / że murostkaże/ áby cie po-
méy śmierci dobrze odprawiono / y wolno puszczono.
Wyšedł Tatarzyn/ y záwolal kilku slug do pána. Pan
vyzrzuwšy slugi / dopiéro z onégo przestráchu otrzeż-
wiał / y kaźal Tatarzyná do wieże wsádzic / á sam po-
tym był ostroźniejszy.

Dwu kotu w ieden wor źle sádkáć.

Ancłérz ieden Koronny/ częstokroć zwykł to był ma-
wiać:

wiać: Z każdym sie zgodze/ iedno z łakomym nie/ bo on chce/ a ia też chce.

Zart nie na czas.

Tenże vpoiwšy małmázya iednego Kánoniká Sedmiérskiego/ kiedy mu powiedziano názáutrz/ że v-
márł/ nie inšego ná to nie powiedział/ ieno to / iż mu
był ieszcze iedney nie spełnil.

Tytuł wielki, dochód mały.

Spytek Jordan / Káştelan Krákowski / mówiać w
rádzie o doległościach / które wysokié vrzedy zá soba
niosą / też to powiedział: Co sobie Spytek nágotnie /
to pan Krákowski zię.

Nie długi rozmyśl.

KSiądz Siemikowski/ máiać beneficiū iedno contro-
uerſum, w którym mu Gámrat Arcybiskup Gnieźnién-
ski przeſtkadzał/ wziął te radę przed ſię / że przyſtał do
tegoż Arcybiskupa / rozumieiać / że on iáko ſtudze inż
ſwému / niemiał mu w tym przeſtkadzać: y tegoż dnia
práwie/ kiedy mu go zálecono/ y kiedy mu reſe dal/ chce-
cy uczynił wzmiankę okóło ſwého beneficium. Tám Gá-
mrat zárazem opowiedział ſie / że to beneficium, iego
ieſt podawania / ani żadnego ná nim chce ciérpieć/ ieno
tego on ná nie wſádzi: Siemikowski záſie proſił / aby
raczył nań tak wzgląd mieć / iáko ná ſluge inż ſwého / a

tego

tego mu życzył. Ale Gamrat porożem na to barzo
wstrząsał. Co Siemikowski obaczywszy / rzekł: Nu
Miłościwy Księżu / iaciem dla tego był do W. M. przy-
stał / aby był miał pomoc z W. M. ale iż widzę że pró-
żno / a ia zaś odstawam : dawşy mu rękę szedł precz.

Wedle datku służba.

Ksiądz Trąbski służąc Szydłowieckiemu / niepráwie
był posług pilen : tam gdy go niektórzy z towarzysów
vpomináli / aby był pilniejszy : Wy / powiada / wiemci
ia / iako za kope służyć.

Ziednanié nieumysłne.

Gamrat Arcybiskup / gniewał się na Księdza Krup-
skiego : trąfiło się / iż Arcybiskup iechał z zamku w Krá-
kowie a Ksiądz Krupski na zamek / y przyşło im miąć
się práwie iuż przed kámenicą Arcybiskupią. Księdza
Krupskiego koń miał ten obyczay / że od koni nie dał się
láda iako odwodzić / y często się trąfiáło / że potkawşy się
z drugimi / rad się na zad wracał : róż y na ten czas vczy-
nił : Bo Ksiądz Krupski chciał Arcybiskupa ochotnie
minąć / a skłápá iego stánał / y zátarł się z koniem Arcy-
biskupim tak / że się żadnym obyczáiem nie dał odwieźdż
aż tak z nim pospołu do kámenice wiáchal / z wielkim
stráchem y frásunkiem Księdza Krupskiego. Arcibi-
skup poczał się był z przodku gniewać / ale obaczywszy

potym co sie działo / śmiał sie niewymownie / y prosił
Księdza Krupskiego na obiad / y tam sie z nim zjednal.

Niepotrzebne ceremonie.

KSiądz Myszkowski Biskup Plotcki kiedy sie trařilo
komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stole pic / pro-
sił aby to siedzac odprawowano : a iesliby iuż wsta-
wać / tedy przynamnię / niechayby ci tylko stali / kto piie /
y do kogo pija : bo ci / iakokolwiek iuż mają przyczynę do
stania : Ale / powiada / kiedy dwa do siebie pija / a trzeci
też do nich wstanie / iakoby rzekł / pićcie też do mnie.

Wielkiemu panu nie wszytkiego baczyc.

Cieski Kancelarz Koronny / dziwnie sie o to gniewał /
kto v ieg stole iedzac obrus kiedy oplusnął. Panu Wol-
skiemu Kasztellanowi Czerstkiemu trařilo sie to / że iedzac
v niego oblał obrus : gospodarz / iako to byl zwykl / oka-
zał że mu to niemilo. Co pan Czersti obaczysz / ka-
zał chłopcu swemu groř na stół polożyć / mówiac : niech
to pracze dadzą / aby ten obrus vprala.

Potrąwy nie przyrodzone.

Barączuch Tatarzyn / którego byl paniego w Rzy-
mie Kárdynalowi iednemu darował / kiedy go potym
po kilku lat ieden z znaiomych trařiszsy sie do Rzymu py-
tał / iako sie ma : powiedział : nie dobrze / trane iesz kał
báran : dając znać że mu sie salata Włoska niepodobala.

Ku temuż.

Polał ieden iechawşy ná náuke do Włoch / nie był tam ieno przez lato / á ná zime przyiechał zaś do domu : kiedy go oćiec pytał / czemu taż rychlo przyiechał : powiedział / że mie tam przez wszytko lato trawę karmiono / tażem sie bał / żeby mi zimie siána nie dawano.

Cierpliwá pámieć.

Króľ Zygmunt miał ten obyczaj / że záwždy vmywając sie dawał pierścienie z palców trzymać tym czasem / któremu kolwiek dworzaninowi : Tráfiło sie raz / że siadaiąc iuż zá stół / przypomniał ich v tego / komu ie był po-
dał / á on téż nie przypomniał. Wroć potym zdéymniąc tażse pierścienie z palców przed wodą / sięgnął sie tenże po nie / któremu ie téż był przedtym dał : Król reki vmył / mówiąc : Wróćcie mi one piérwéy / com wam był taż roć dał trzymać.

Nie pospolitować sie bárzo z pány.

Tenże Król Zygmunt / iż nigdy sam nie siadł do stolu swégo / ále záwždy któremu kolwiek pánu / ábo y kiliem siadać kazał : Ksiądz Naropiński przewiedział to był / taż iż niemal záwždy do królewskiego stolu siadał / choć mu nic nie mówiono : Chcąc mu tedy to Król omierzić / spytał go przed obiádem iuż kiedy miał práwie zá stół siadać : Kże Naropiński vmyliście sie : vmył / po-

wiada Miłosciwy Królu: Idźcieś do domu iść.

Zárt pánski.

Tenże Król Zygmunt grájac słusá / iž mu przyšly
dwa króla / powiedział / że ma trzy króle: kiedy go gra-
cze pytali / á trzeci gdzie: A tom ia / powiada / trzeci: y
wziął gre.

Niepewny dłużnik.

Gámrat Arcybiskup / iž byl pan hoyny / co zátym wiec
rádo chodzi / byl też y dłużny: á gdy mu przypominano
od kogo / áby o tym myślił / iakoby dłużnikowi zapłacić:
Dosyciem ia / powiada / myślił / gdzieś pieniędzy miał
dostać / niechayże też on myśli zkad mu ie zapłaca.

Ku temuż.

Tenże byl winien pewną summe pieniędzy K. w któ-
réy iž byl iuž nápoły zwatpil / przedśie przynamniéy cho-
dził ná każdy dzień do iego stołu: y kto go ieno pytał /
dokąd idźcieś: Ide / powiada / swoje pieć set złotych od-
iadać v Ksiedza Arcybiskupa.

Lgarze.

Stánchezł powiadał / że niemáš wietšych lgarzów
w Polsce / ieno Arcybiskup Gámrat / á Mácieiowski
Biskup Kralowski: bo ów powiadał wszytko / wiem /
á niewiedziál nic: ten zaś mówil rad / wiere niemiem /
á wszytko wiedziál.

Odpowiedź

Odpowiedź nie spodziwana.

Zemianin jeden w Polsce ożeniwszy sie/ w kilka niedziel zastał a żoná leży w pologu/ y pocznie okná co były zastonione oddziérac/ y frásowac sie: A żoná leżac/ Nie frásuy sie/ powiada/ nie frásuy/ nie twoiec.

Na Sejmie Lubelskim 1569. kiedy byli pánowie Litewscy przed skonczeniem Vniiey cicho wiechali/ między inšemi żarty/ których było nie málo/ té dwa wierszyki ná ścienie było nápisano:

Litwa známi Vniia uczyniła stroyna/
Dciekli/ zostawiwšy Haraburde z Woyna.

A to ná ten czas byli dwá pisarze Litewscy/ którzy byli przy Kancellariéy zostáli: Jakoby miasto vniiey burda y woyna.

Zemianin jeden šedł przez Kościół/ gdzie ná ten czas niemála liczbe kaplanów Biskup poświęcał. A spyta coby to za ceremonie były: Odpowiedział mu jeden: że to są Akolitowie/ co ie Biskup świeci. Rozumiém/ powiada: Na náše to pšenice wróble.

Cieciński w Radomskiej ziemi/ vstýšawšy žalá pod oknem/ który wywróciwšy niebácznie słowa/ tak spiewał: Jezus Judaša przedał/ ié. Dobrze tak/ powiada/ bo go on též byl przedrym przedał.

Siemieński w Radomskiej ziemi / mieszkając w mili od klasztorá / ábo bliżej Sieciechowskiego / iż to ludzie nań wiedzieli / że około żony był nieiako zelozus / przybiesz dzie v niegoż w domu / vmyslnie wzmiánke około wtárgnienia Tatarów uczyniono : tam gdy każdy swé widzenie iako w tákíey trwodze powiádał / gdzieby sie z żoną y z dziećmi udać / pytáli Siemieńskiego / á ty gdzie z swoią : Drugi siedząc podle niego : Niewiem gdzie indziej ieno do klasztorá. **A** Siemieński zátym : **A** wie go dyabel / komubysie piérwéy bronić / czy Tataróm od muru / czy mnichóm od żony.

Pan Debieński Káncleż Koronny / mając poruczenie od Króla / aby pewną sprawę która sie na ten czas toczyła przed królem / na inšy dzień odłożył / temi słowy powieǳiał : W téy á w téy rzeczy / tak Król Je° III. dekret czyni / etc. **A** te druga odkłada do sądneho dnia / miásto tego co miał rzec / do sądowego dnia : **A**le tak podobno chciał ténąc kunktáciiéy która zbytnia była.

PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieśń I.

Nwienem tego / á nie sie nie myle /
Je / bądź za długa / bądź za krótka chwile /

Albo w okrecie całym doniesiony :
 Albo ná desce biédnéy przypławiony
 Bede iednak v biegu /
 Gdzie daley niemáš biegu :
 Lecz odpoczynek / y sen nie przespány /
 Tak pánóm / iáko chudym zgotowány.

Ale ná świecie kto tak głupi żywie /
 Zeby nie prágnał przeiechác szesliwie /
 Drog niebiesiecznych / á vsć niepogody /
 A Sturmów srogich / krom swéy znaczney škody :
 Lecz tylko že prágniemy /
 Ale nie rozumiemy /
 Czego sie trzymác / iáko sie sprawowác /
 Zeby nie przyslo ná koniec bobrowác.
 A chytré moze / ile znałomitych /
 Tyle pod wodą żywi skal zakrytych.
 Tu siedzi / złotem / czesc koronowana :
 Tu lekkim piórem slawá przyodziana :
 Tu chciwość nieszesliwa
 Zbiéra / á nie vżywa.
 Tu luba rostkó / y zbytek wyrzutny /
 Pod nimi nedzá predka / y žal smutny.
 Tamże y krzywda / y zardiosć przetleta /
 Przed którá biáda záwždy cnotá swieta.
 Wiec iesli czlowiek iedne skále minie /
 Wnet ná to miesce ná insá náplynie :
 Tak iz snadź namedisemu
 Trudno pogodzić temu /
 Aby przynamniéy wieznąc / ábo zbledzić
 Niemiał / chyba gdy kogo Pan chce rzedzić.
 Wódzu prawdziwy / y wieczna swiatłosci /
 Ostróm z lásti swéy morzkie nawálnosci.

A podnies ogień portu zbawiennego :
 Na który patrząc moglibysmy tego
 Mózga chytręgo zdiady
 Przebydź / bez wszelkiej wady :
 A odpoczynać po tym żeglowaniu/
 W długim pokoju y bezpiecznym śpianiu.

Pieśń II.

Nie ma świat nie trwałego : a to bardo grzeszy /
 Jaki liście / taki jest rodzaj y człowieczy.
 Ale rzadki / co by te powieść Homerowe /
 Przypuścić do vsu / wlepił sobie w głowę.
 Bo każdego swa własna nadzieja wodzi /
 A ledwie sie z człowiekiem zaraz nieurodzi.
 Po ki zakwitła młodość stoi w swojej mierze /
 Lekka myśl niepodobne rzeczy przed sie bierze :
 O starości nie myśli / ani na śmierć pamięci /
 A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspomni.
 Szalony ludzki rozum / ani oni znają /
 Jako młodość y żywot przedko wpływają.
 Co ty wiedząc / bądź cierpliw do kresu żywota /
 Strzegąc sie / ile możesz / troski a kłopotu.

Pieśń III.

Kto śmiertelne Boga nie widziało /
 Próznoby sie tym kiedy chlubić miało.
 Lecz on w swych sprawach jest tak znakomity /
 Że naprostszemu nie może być skryty.
 Kto miał rozumu / kto tak wiele mocy ?
 Że świat postawił króm żadnej pomocy ?
 Kto władnie niebem ? kto gwiazdami rządzi ?
 Że sie z nich żadna nigdy nieobłądzi.

Za czyją sprawą we dnie słońce chodzi?
A miesiąc świeci/ kiedy noc nadchodzi?
Każdy znać musi króć wszelkiej zwady/
Ze się to dzieje wszystko z Pańskiej rady.

Jego porządkiem Lato Wiosnę goni/
A czynna Jesień przed Zimą się chroni.
Ten opatruię / że może nie wybierze/
Choć wszyscy rzeki w swoje łono bierze.

A to nas namniey niechay nie obchodzi/
Ze nad niewinnym czasem zły przewodzi.
Abo że gorzko / świat powoli maia/
A dobzy rychły niedostatek maia.

Wszystko to Pan Bóg wywróci na nicę:
Jeno kto weźszczy w jego tajemnicę/
Jako nakoniec zły przedsię wypada/
A dobry w jego Miestacie siada.

Toć grunt wszystkiego/ bysiny Boga znali/
A temu sprawę wsęgo przypisali.
Kto się za czasu tego nie napię /
Człowiek na świecie niepobożny żyje.

Tego swych dzieł stárszy nauczaycie /
To wychowanie synóm waszym dajcie:
A niech nie będą nazbyt pieszczonemi/
Niech przywykają spąć na gołej ziemi.

A skoro który dorósćie swej miary:
Niechay się w polách wgania z Tátary.
Niech wzdycha żoná mężnego Tyránna /
Patrząc nań z murów: y dorosła Panná.

Niestety / by ten nateżnik tak młody /
Nie popadł iakiey znakomitey szkody:

Jeśli gdzieś na Lwa nieborał vgodzi /
 Który po syie we krwi ludzkiej brodzi.
 Przed śmiercią żaden schronić się nie może :
 A pierzchliwemu przedkość nie pomoże.
 Alaż nie lepiej sławy swej poprawić /
 Niż próżno siedząc w ciemiu wiek swóy trawić ?
 Męstwem Achilles/ męstwem Hektor słynie/
 A ich pamiątka wiecznie nie ząginie :
 Męstwem Alcides do niebá się dostał /
 A Pollux bogiem nieśmiertelnym został.

Pieśń II II I.

K Jedyby tego Bóg był swómi słowy
 Upewnił/ że miał czasu wśelakięgo
 Strzedz od złych przygód/iego biedney głowy:
 Miałby przyczynę / żalować się swęgo
 Nieszczęścia płacząc/ że mu się nie oształo
 Dostć / tak zacney obietnicy tego.
 Ale że Bogu z námi się nie zdało
 Tak postępować : próżno narzekamy
 Ze się co przeciw mysli nam przydało.
 Wszyscy w niepewney gospodzie mieszkamy :
 Wszyscyśmy pod tym prawem się zrodzili/
 Ze wsem przygodom/ iako cel/ bydz mamy.
 Na tym rzecz wszystka żebyśmy nosili
 Skromnie cokolwiek na cżłowieka przydzie :
 A w niefortunie názbýt nie testnili.
 Placz/ abo nie placz / z drogi swey nie zidzie
 Boskie przejrzenie/ próżno się kto zdiera :
 Niewola ciągnie / choć kto nie rad idzie.

Nadzieia

Nadzieia dobra sereá niech podpiéra:
 Żaź to / że źle dziś / ma źle byđz y potym ?
 Jedenże to Bóg co y chmury zbiera /
 A co rozświeca niebo słońcem złotym.

Pieśń V.

Wanie / iáko bázno bładza /
 Który cie niedbáłym sądza:
 A iż práwie żadney rzeczy /
 Niechcesz mieć ná swoiey pieczy.
 Niewiem / czego wiecéy trzeba /
 Przeciwo nim świádeza niebá;
 Świádeza gwiazdy niesliczone /
 Ná powietrzu zápalone.
 Kiedy słońce swégo wschodu /
 Albo chybiło zachodu ?
 Kiedy miesiąc iásné rogi ?
 Sklonił od swéy zwykłej drogi ?
 Tóż nam y ziemiá zeznawa /
 Która pewnych czasów dawa /
 Zboża w wielkiey obfitości /
 Synóm ludzkim ku żywności.
 Niechay żli we złocie chodza /
 A náđ lepszymi przewodza:
 Jednak źle sumnienie máią /
 Sądzi twégo sie lekáią.
 A iá patrząiąc z daleká /
 Ná szczście złego człowieka:
 Im dálej / tymem pewnieyszy /
 Że iest żywot posłednieyszy.

Bo/żes ty Pan sprawiedliwy /
 Niepodobac sie zlosliwy.
 Ale iesli mi tu nie placisz /
 Musi czas bydz/gdzie go stracisz.
 Wzywalem cie wieczny Boze /
 Idac wieczor na swe loze:
 Wzywalem cie o polnocy /
 A byles mi ku pomocy.
 Nieprzyziaciel stal nademna /
 Mogl uczynic wszystko zemna:
 Spalem / iako zarzezany /
 On mi nie smial zadac rany.
 A na pierwsze me ocknienie /
 I slow kilka przemowienie/
 Panie / znac zes mie ty bronil:
 Uciekl/ a nikt go nie gonil.
 A co mnie byl nagotowal /
 To sam malo nie skostowal:
 Bowiem od wielkiego strachu /
 Wypadl oknem nadol z gmachu.
 Ani miecz / ani mie sila /
 Zlezy przygody obronila:
 Jeno szera laska twoia /
 Co wyznawa dusza moja/
 A poyde do domu twego /
 A w posrszodku zboni wsego/
 Bedec moy Panie dziekowal
 Slaski twoy/ zes mie zachowal.
 A ludzte zapamietali /
 Atozy spraw twych nie poznali:

Niechay dñis ná oko znáia /
Ze cie dobzy strojem máia.

A przepuściłi co ná nie /
Zlitnieš sie zášie/ Pánie :
Jáko wíec y złym sowiło /
Pláciš zátrzymáné myto.

Pieśń VI.

Coby ty / wrodziwa Zanno ná to dála /
Abý tá twoia głádkość wiecznie z tobą trwála ?
Wierze w tym wieku młodym ánt myśliš o tym :
Ale byś též y dobrze myśliła / nie potym.
Bo czas nie da trwáć żadnéy rzeczy w iednéy mierze /
A iáko wszytko niesie / ták zás wszytko bierze.
Widziałem ia po ránu piękny kwiat przyiemny /
A widziałem zás wieczór zwiędły / y ničemny.
A dzewó / które teraz odziały sie w liście /
Złupi z tego wbióru mrozněj zimy przyscié.
W tymże práwie y człowiek / á w goršym : bo kwiaty /
A dzewó / w rok wetnia zámždy swéy wtráty /
Odmładzáię sie znouu : ále człowiekowi /
Kiedy sie raz ná twarzy zima postánowi /
A włos śniegiem przypádnie / gesta Wiosna minie /
Tżli z głowy przebiełéy ten zimny rok zginie.
Czemu Jelen pierzchliwy lástáwšé ma bogi /
Któremu wolno zrzucić pochodzoné rogi :
Czemu wżé fortunnieyszy / który z przyrodzenia /
Káždy rok wiotché láta ná młoda plec mienia ?
Człowiek choć wyraz Boży / nie sposobny ná to /
Ani nálażł fortelu ná sędziwé láto.

Opułły sie króla Tessalskiego cory /
 A oycę nieborakę ięszce bierzcie / który
 Dac gárdło musiał / dla ich głupiey pobożności :
 Bo żyjąc mu nowych lat / y pierwszey młodości /
 W nadzieie żiół zchwalonych / spólnie go zabili /
 Zeby wrzeczy stąra króć z niego wycedzili.
 Potym go czarownicą w kóciel wrzucęć wody
 Wrzuciła między żiół : a ten nierzekąc młody /
 Ale ani wstał żywy : iakoby to było
 Kosztowne żiele / coby sto lat wyparzyło.
 Przeto póki pannie Wiosna w twarzy twoiey /
 Day sie / Zanno / napatrzyc wódzietney krasz swoiey :
 Która nie da nic naprzód ani Phosphorowi /
 Kiedy napietniey z moza wynika ku dniowi.
 A wy malarze / y wy / co marmór cieście /
 Jesli przyslema wieku zachować sie chcecie :
 Malujcie te piękna twarz / y rzeźcie w kamieniu.
 Nie był iako żyw Zewrys w takim podziwieniu :
 Ani zacny Phidias / iako wy możecie /
 Z téy tylko saméy sztuki / sławni bydz na świecie.
 Ja na farbách malarstich nic sie nie rozumiem /
 Także wiele z marmóiera postępować vniem.
 Ale wiersem ozdobnym / y rymy gładkimi /
 Mam nadzieie / że z mistrzmi porównam dobiećmi.
 Tęmi ia przeciw długim latóm sie zastawie /
 A za chęcią cnych bogini / imie twoe wybawie
 Z niepamięci nieszczesney : że o twéy wrodzie /
 Bedzie wiek pozny wiedział / y po naszym schodzie.
 Nie była wiecznie gładka sławna pani ona /
 Dla której mocna Troia z gruntu wywócona :
 By ię był Paris poznał w sołymondieszym lecie /
 Tugdyby był téy teroogi nie wzbudził na świecie.

Tego na kręcie czeka / albo rytnóg drogi /
 Albo przedki tort / albo bawół zlatorogi.
 To takie / co widzimy. Cóż gdzie nasze oczy
 Dosięć nie mogą : gdzie myśl / która niebem toczy /
 Gdzie sama piekność świeci / y kształty wszech rzeczy :
 Nie może tego pojąć młody rozum człowieka.
 Dar Boży tedy głód / a dar znamię :
 Bo jeśli go ten nie da / z inąd nie nabyć.
 Jako są inne rzeczy / których człowiek może /
 Za swoim staraniem dostać : tu nie nie pomoże.

Pieśń VII.

Bodaj ci złe dni / niechceś mi milować /
 Bych się czuł / mógł ci bych już podziękować.
 Wiadaś mnie na cie / to mnie głowę psujesz :
 Inaczey niewiem / ieno mi czarnieś.
 Przypatrując się twój cudny postawie /
 Drugiby przysięgi ijes mi już prawie /
 Wiadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.
 Nie obiecuješ / ani też odmawiaś /
 Ieno mi słowy próżnemi zabawiaś.
 Wiadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.
 Wszystko się boiś / a no niemáš kogo /
 Nie każdyć kasa / co to pátrza srogo.
 Wiadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.
 Mam z sobą więcej niż dosyć kłopotu /
 A wszystko mi się zda / że ciągnie kota.
 Wiadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.

Nie karmię nie już tą nadzieją daley /
 Raczę mi powiedz / mój miły nie śaley.
 Wiadaś mnie na cie / to mi głowę psujesz:
 Inaczey niewiem / ieno nie czaruiesz.

Pieśń VIII.

Kiedy sie rane zapalaia zozła /
 A dzień z wielkiego występuje morza:
 Przyszedłem na brzeg / kedy Wisła bieży /
 A tam siedziała na wysokich wieży /
 Podziwśy reke / smutna białagłowa:
 I pocznie z płaczem narzekać w te słowa:
 Takżem ja bårzo niefortunna była:
 Takżem ja wiele szczęściu przewiniła:
 Ze temu gwoli bydy niebogą musze /
 Który iako grzech mierzi moje dusze.
 A ten gdzies siedzac narzeka z daleka /
 Przed którym niemam milszego człowieka.
Slub mi przywodzi poniewolne słowa /
 Na które nigdy nie zwałala głowa:
 A ono bylo lepiej serca pytać /
 Które gdy niechce / słów sie próżno chwytać /
 Tłech sie tym cieszy / że nie ma w niewoli /
 Rece mógł zwięzać / myśli nie zmiwoli.
Bogu tajemne nie są ludzkie sprawy /
 Ten z nieba widzi / kto krzyw / a kto prawy.
 Ja niemam komu krzywdy swej powiedzieć /
 Jeslibych miała / y to trudno wiedzieć.
 Jednej mam wolność w swej ciężkiej niewoli /
 Ze sie wždy moze napłakać do woli.
Wiec nie to zewszad szczęście potaralo /
 Wszytko mi zaraz / com miała / pobrało.

Oczyszny niemam / mątkim ostradala /
 Samam sie w rece okrutne dostala.
 Coz mie gorsego moglo podkac w boiu /
 Nad to co cierpie / nieboga w pokoiu ?
 Czasem bych rada zalosc swa pokryla /
 A na lepsza sie postawe zdobyla :
 Ale smutnemu trudno smiech przychodzi /
 Trzeżwi / w pijanych sprawy nieugodzi.
 A mnie nieszczesna czy moie wydaia /
 Ktore mi z oczu plynac nie przestaja.
 Tegom tez pewna / ze mie nie miluie :
 Niemam mu za zle / mnie w tym naśladowie.
 On wie co myśli / świadom o co stoi :
 Ja go nie sadze / ani mi przystoi.
 Wszakoz sie ktemu zawse bede znala /
 Mil mi nie bedzie bych dzis vmrzec miála.
 A ty mój bracie / wzorem Strzya twego /
 Pomści méy krzywdy / y zelzenia swego.
 Uczyń / co twej krwi słachemey przystoi /
 Miłość przy tobie nieomylna stoi.
 Jac albo zdrowia w tym strasunku zbede /
 Albo na koniec twoja zona bede.

Pieśń IX.

Kto mi wiary dac nie chce / day ja oku swemu /
 A przypatrz sie stworzeniu pilnie tak pieknemu :
 Taká ieszcze nie byla za dawnego wieku /
 Anyolowi podobna barzciey niż czlowieku.
 Ray tam gdzie ona siedzi / a ktoredy miia /
 Za tey stopami roza wstawa / y leliia :
 Jey gwoli piekne dzewa / daia cieni sorwity /
 Wiechcac aby ja letni zegl ogien obfity.

A ona mysl wspaniała znośąc z wkládnością /
 A niedobyte sercá zwycięża miłością.
 A cżłowiekiem tak władnie iako słonce wotnym
 Nawiotem: abo Magnes żelazem nieślonnym.
 Wiele oczóm powinien / o Páni / kto ciebie
 Oglądał / a wcieşyl twym pożyżeniem siebie.
 Dalszego czasu może nie zamierzać sobie /
 Jby kiedy miał głódśa oglądać po tobie.
 Niech sie wie cey nie chlubią starádawne lata /
 Z swoiemí Helenami: iest za tego swiata /
 Która głódkoścía wszytki pierwsze tak minela /
 Aż y przyszłym nádziecie ná wieki odieła.

Pieśń X.

Iwno / pozuc swoy gnięw dlugi /
 A ty Pállas także długi:
 Gładka Wenus / głódśa czuie /
 Nowy sąd Paris gotuje.
 Jábłko złote položyla
 Erycyná / bo zwatpila.
 Sliczna dziewczęto / tak tuş sobie /
 Klęnot ten należy tobie:
 A żadna iesze nie wstała /
 Któraaby go odigć miała.
 Równie taka ráno wschodzi
 Jutrzenka / gdy dzień nádochodzi.
 Służyc / y holdować tobie /
 Kláde ia za szczescie sobie.
 A ty o méy wprzeczności /
 A nie wátp o stateczności:
 Bowiém póki duch we mnie /
 Nie maş / teno służe ze mnie.

Pieśń XI.

Próżna twa chluba / nie kochaj się w sobie /
 Nie wstyżkoć prawda / com pisał o tobie.
 Miłość mierzwił / y przez mierzwił /
 Że nad cie nigdy wdzięczności nie była.
 Jako lecia roża przeplatana /
 Zdala mi się twarz twoja malowana:
 Oczy twe / jako gwiazdy się błyskały /
 Piersi twe śniegu sromota działy.
 Gniewliwos morze śmiechem wsmierzała:
 Kamiennos serce słowy przenikała.
 Teraz w mych oczach wszystko się zmieniło /
 Obludne serce wszystko pokaziło /
 A twa niewdzięczność / która pokazujeś
 Tam / gdzie powolność y chęć prawa czuieś.
 Czego mi tedy stateczne namowy /
 Nie mogły wybieżadną miarą z głowy:
 Czegom zbydż nie mógł / przez ziola / przez czary /
 To sam dziś wyznam na się z prawej wiary:
 Żem był zablądził w swej niemądrej sprawie /
 A byłim / jeśli komu / tak żyw prawie.
 Ale żeś tego wdzięczna bydż niechciała /
 Daley nie będziesz ze mnie sluge miała.
 To comci służył / niech już wotwecz idzie /
 Bo iednak ten czas kiedykolwiek przyjdzie /
 Że ty wspomniawszy na me powolności /
 Musisz zapłakać nie raz od żalosci.
 A ja / bych ieno o tobie niewiedzial /
 A w pustych lesiach sam rad bede siedzial.

Fragment.

Pod párnázem / gdzie strumien sławney wody bieży /
 Łaká práwie ná zachód pochodzista leży :
 Którz zewszád rozliczne drzewá otoczyły /
 Podawáiąc tu ziemi cięst w goráco miły.
 Tám było widáć stoly z kámienia ciosané /
 Widáć y láwy kretnym bluszczem przyodżiáné.

Do Ięgo M. X. Biskupá Gnieźnieńskiego.

W Jákóby testnicy domá pozostály /
 Wygláda oycá miłego / syn máły /
 Który mu kupić iárináńk obiecowáł /
 Gdy sie do miásta ráno wyprápowáł.
 Wiec sie kłopoce / co tám oycá trzyma /
 Wniémáiąc / że on inszey spárawy niéma /
 Jeno pás kupić : ábo czapkę nowá :
 Ábo ná koniec kútle szelagowá.
 A ten / czego dom zásie potrzebuie /
 Tym czásem chodząc po tárgu kupuie :
 Tu sól / tu gáńce / tu kóciel miedziány /
 Tu króy / tu lemieś / tu wóz okowány :
 Aż nic ná koniec niémáš w páchárzynie :
 Syná wždy skłána bánieczká nie minie.
 Tákżec iá testnie / o Biskupie sławny /
 Czekáiąc twęgo Psalterzá czás dawny.
 Który z twęý lástki miał przysóń w rękę moie /
 A y czym inszym dziś bawisz myśl swoie :
 Szukáiąc w wierze stárádawney zgody /
 A strzegąc pilnie oyczystey swobody :
 Jákoby domá spáwiedliwość bylá /
 A ná gránicách gotowość y sílá.

Jakoby rzad był y dziś / y ná potym :
 Wszytká ná ten czas twojá piecza o tym /
 Która zdarz Boże : iesli też po temu
 Czas kiedy będzie / zisć sie słudze swemu.

Koleďá.

Tobie bądź chwałá / Pánie wsęgo swiátá :
 Des nam doczekáć dáł nowęgo látá :
 Day bysiny sie y sami odnowili /
 Grzech porzuciwszy / w niewinności žili.
 Láská twa swieta niechay będzie známi /
 Bo nic dobręgo nie uczynim sami :
 Mnóż w nas nádziecie / przyspórz práwéy wiátý :
 Tíech wrażamy twé prawdziwé dáry.
 Vžycz poľoiti nam / y swietéy zgody /
 Tíech sie nas boia poganstie narody.
 A ty nas niechćiey odstepowác pánie :
 A owšem / rácz nam dopomogác ná nie.
 Błogosław žiemí / z twéy szczerobliwostí /
 Niechay nam dáwa dostátek žywností.
 Vchoway głodu / y powietrza złęgo :
 Day wszytko dobre / z miłosierďzia swęgo.

Do Ięgo M. Pána Mikoláia Firleia.

Kxóm dobrę slawy / która z cnoty roście /
 Nie posiaďl człowiek nic trwálęgo proście.
 Síle / y gładkość / látá přecz odnošá :
 A žalostć tudyš w tropy zá rošľošá.
 Fortuna známi igra iáko z dčiećmi :
 Džis pánem będzieš / intro siáday z kńiećmi.
 Cnoty niťe nťema / ieno sam od siebie :
 A řez do smierci nie pušci sie ciebie.

A gdy cie w niebo między bogi wnieſie /
 Sławę po ſwiecie ſęroko roznieſie.
 Tym twóy dziad Sielę / Miłolań ſłynie :
 A póki Wiſła / póki Niepr popłynie /
 Ten ná południe / oná ná północy /
 Chwała trwać będzie ięgo ſpraw / y mocy.
 Wiec y cnotliwy ſyn oycá nie wydał /
 Ku cści dziedzieczney ſwoie właſną przydał :
 Bo meźnie z plácu ſpięrać pogány /
 Duſę cną wylał przez pocziwé rány.
 Szlachetné róty / Których martwé głowy
 Chowa / y chować będzie bżęg Bugowy :
 Sławna śmierć wáſá : ſławne meźtwo wſędzie :
 A żadny wiek ták wdzięczny nie będzie /
 Aby poſługi wáſe znałomité
 Były potomkóm przyſłym kiedy ſkryté.
 A ty Sielciu / bądź życzliwym moim
 Nowotnym rymóm / ábych przydkóm twoim
 Tym ſnádnieý ſłużył : á iuż mie nie wodźi
 Táń / gdzie Pegázów ſławny zdióy wychodzi.

Carmen Macaronicum,

De eligendo vitæ genere.

Eſt prope wyſotum celeberrima ſylva Krákovum /
 Quercubus inſignis / multo miranda żoledzio /
 Iſtuleam ſpectans wodám / Gdańſkumque goſćinicum :
 Dabie nomen habet / Dabie dixere priores.
 Hanc ego / cum ſuchos torreret Syrius agros /
 Et rożganiaret non mądra Tunicula żakos /

Ingridior / multum de conditione żywoty
Deque statu vitæ mecum myslando futuræ.

Ecce autem meżos video aduentare quaternos /
Dissimiles habitu que oris / et dispare bārwa /
Quorum vnus šara vestibat terga kápica /
Præcinctus tluſtum nodoso fune żywotum.
Olli summo ingens blyſtabat vertice plexus /
Et nogá dżewniánium calcabat nuda trzewikum.

Ad talos alter ſukniám / demiserat imos /
Sukniám ſaldorum centum / nigrique coloris :
Huic quoque plexus erat / sed eum mutante bereto
Tecerat / Auſoniis quales przynosantur ab oris.

Tertius induerat multi kápam árąmity /
Żółtóm kábatum / et caligas / żółtómque kóletum /
Żółtos trzewikos / ſpadám / piórumque berety /
Denique ląncuchum / fulua ut ſint omnia / złotum.

Extremo mąkowa fuit ſuknica / ſine vlló
Facta magisterio : ſi non argentea pará
Hąſtkarum / et ſeni penderent mąrgine kńáſli /
Pondere / quam wielka mage res pretioſa robotá.

Congredimur / dextris que datis / ſłuźbąq. powolna /
Ante alios / ſłowis ſic me compellat amicis
ſuniger : Apparet fili / quod et ipſe fatetur
Vultus / neſcio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnás forſan / quæ veſtra inuenta eſt.
Quicquid id eſt / volnum tibi quod przekázát vmyſlum

Sare

Fare age: forsan inest fāro quoque rādā cucullo.

Non me (respondi) srebry / slotyque cupido /
 Zbierāndique tenet niezbednōs cura pieniādzos:
 Nec Woiewodarum sellas / orlūque potentem
 Ambio / Wirzchorum czapłā quoque nolo duorum.

Sed neque per blandum contraxi debita flusum /
 Callida nec nostrum versat pāni dufłā rozumum.
 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.

Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est

Hęc mea / quo pacto possim rządzare żywotum /

Inuidiaque procul bespiecznum dirigere æuū.

Quare / si quid habes / fęrołā concute kęppām /

Secretasque tui cellas scrutare rozumy /

Si mihi forte queas sanam conferre porādām.

Sic ego rozumysło: sic cepit frater ab alto.

Nacte animo iuuenis / qui non cum simplice turba

Sortis ab arbitrio pendes / ślepaque boginia /

Sed te rozumysło fulcis / dobraque porādā:

Ergo / cum seuis alios fortuna procellis

Abripiet / tua labetur tuto æquore nauis.

Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.

Cernis / vt incolumi chrósto / mlodaque choinā /

Annosę citius vertantur turbine quercus:

Cumque humili parcat Iouis indignatio chlerwo /

Excelsę frogs feriuntur fulmine turres:

Sic et in humanis / fili charissime / rebus

Accidit/ vt qui se porwagás wspinát ad altas/
 fortunæ mage sit telis obnoxius ostris :
 Quæ qui serpit humi/ qui fatum diligit unum /
 Non adeo timuisse potest : ⁊ non nego quosdam
 Tales esse stanos/ ubi/ si non undique tutus/
 At minus inuidiæ/ minus ipsi denique uinas
 Fortunæ expositus/

• • • • •
 • • • • •
 • • • • •
 Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
 Has itidem/ quas te video nunc voluere curas/
 Mente volutabam tota/ totoque rosumo.
 Fors et aberassem/ quæ sunt humana nie mądre
 Ingenia/ et iam me chytrus tentare diablus
 Cæperat/ vt żonám nobis poymáre liceret/
 Et niepotrzebnám capiti superaddere curam :
 Aut stare ingratiæ niewdżiecznum limen ad aulæ/
 Nastulkámque sequi/ et dworstám sorbere polewkám.
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:
 Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis
 Visus adesse pater bialo/ Bernardus/ amictu/
 Non aliter splendens/ quam krasné lumina Phæbi.
 Hic me cunctantem świetekás deponere curas
 Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum.
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili/

Si nolis nedzám præsentiſ nſcere ſwiati/
 Et ſentire tamen venturę gaudia vitę.
 Paupertas tua te tutum præſtabit ab omni
 Krzywda fortunę / cęloque immittet aperto.
 Sed fruſtra czekaſſ dum te Bernardus / et ipſi
 Admoneant dobrzy per talia ſomnia diui:
 Olim / olim iſtud erat / non cum ieiunia ſwiátus
 Deſpiciť / et miſſę nulli præſtantur honores
 Amplius. hæc mnichus : cępit ſic deinde káplanus.
 Omnia quę poterant ſwietekos confundere ſtanos /
 Quęque tibi poterant vitam zálecare duchownám /
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.
 Quod ſi forte tuam ſubit hæc ſententia glowám /
 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum /
 Małim te kſiedzum / quam golum cernere mnichum.
 Nam eſſi prodeſt dlugóz ſemrare pacięrzoſ /
 Et poſſunt miſſę wielkum recludere niebum /
 Et kſieża / et mnichy pſalmos ſpięwamus eoſdem /
 Et kſieża / et mnichy miſſas celebramus eaſdem.
 Cumque pares ſimus coram / qui niebá gubernat /
 Inferior certe coram mortalibus ille eſť.
 Nam neque weſoláš aliis pomagare bieſiádáš /
 Nec potis eſť młodám / ceurnoſ / choware eucharťám.
 Adde / quod ipſe Deus káplanos primus in orbe
 Inſtituit / kſiedzoſque ſuo præſcit ouili.

Plura loqui nolo/ neque enim impugnare zakonum
 Est animus/ twoiá tu cætera discute glowá.
 Conticuit tandem/ factoque hic sine quieuit.

Tum Dworzáninus: Non hoc sinat optimus ille.
 Iuppiter/ ut sára tectum te aliquando kápica
 Aspiciam/ aut drowniános gestare trzewikos.
 Sed neque te manicis capiat reuerenda sêrocys/
 Nec Canonicorum bullá/ dziesiataque kópá.
 Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis/
 Nil monachis toto videas odiosius orbe.
 Biskupos male czapka biceps/ male stulá tnetur/
 Nil prosunt klatka/ neque diabli forsitan ipsi
 Jam metuunt krzyżos.
 Te moneo/ si quid inuenis sub pectore sanæ.
 Mentis habes/ chlebum noli curare duchownum:
 Inuenies aliam/ libeat modo discere/ drogám/
 Qua insists possis prodesse tibi que tuisque/
 Nectantum inuidie subeas/ ludzkaque przymowka/

• • • • •
 Audisti mnichos/ wysluchastique káplanos/
 Et dworzáninum facientem verba tulisti/
 Extremus labor est/ atque hic brevis/ ut ziemiáninum
 De swoio sluches dicentem pauca ziemiénstwo.
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum/
 Dum swoium laudat/ dum cudzum quisque żywotum

Impro=

Improbatur et suum kázdus te vellet habere.
 Forsitan et monachus fieri / fierique káplanus
 Non mala conditio est / et habent sua commoda dwory / 146
 Nec ziemiánie carent. sed tu wybierare memento
 Vitam / naturę quę sit accommodata / twoie.
 Nempe / potes cystum verbis iurare żywotum /
 Et quod iurasti re ipsa prestare : káplanus
 Sis licet / et świetćkos securus negligę stanos.
 Sin aliud natura iubet / quam świete káplanstwo /
 Tu ne lude deos / et frogum wárę piorunum.
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey
 Expediat świetćtum quam stanń ambire duchownń.
 Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse żonatis
 Concessum est : solos grzech est ożeniare káplanos. 150
 Quamquam mirari possis / et inre podobno /
 Esse scelus kśiedzo enotliwę ducere żonę /
 Et non esse scelus furwęm choware kucharń.
 Sed valeat : nostri non est hęc gadka rozumy.
 Hoc inquirendum potius / dworńtumne żywotum /
 An tibi conducatur stanum wybierare ziemińńtum.
 In qua parte quidem non est / quod multa loquamur /
 Tu modo quid faciat / non quid dworzanie loquantur /
 Videris : illi quidem laudant / suumque żywotum 160
 Pzekładant alijs : sed cum sunt multa loquenti
 Magnifice / et łaskęm iactarunt vsque kśolewńńtum /
 Ad plugum tandem redeunt / fiuntque ziemiánie.

Unde obaczare potes / laudari forsitan aulæ
 Sed milē domā peti: sivoius res optima tatus:
 Nulli flecto genu / sum volnus / seruis nulli /
 Gaudeo libertate mea / pernoque potio.
 Non expono animam viātris / longinqua petendo
 Lucra / neque occido biēdnum lichwiādo człowiekum.
 Non habes wielkos / sed nec desydero / starbos /
 Contentus sum sorte mea / własnāque paternis
 Bobus aro ziemiā / quæ me sustentat alitque:
 Ipsi epulas nati / cnotliwaque zonā ministrat /
 Omne gotowa pati mecum / quodcumque ferat fors.
 Sum procul inuidia / bezpiecznos dormio somnos /
 Spero nihil / curas abigo / mihi denique vino.
 Sic olim virisse homines / cum zlorē fuerunt
 Secula / crediderim potius / quam flumina lacte
 Manasse / et debos miodum rorasse gotouum.
 Atque hæc pro stano paucis sint dicta ziemiānsko.
 A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
 Omnino vitam tibi non życzare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego żywotá.

I.

Złac / że sie człowiek nie ná rośkosz rodzi /
 Bo z płaczem ná ten niedzny świat przychodzi.

II.

Nie długo / dżiatki / tēy gry wászēy będzie.
 Pochwili drugi nád czym inszym siedzie.

III.

Czego zá svěžá skoupá návržala /
Ten zápach bedzie ro sobie dlugo málá.

IIII.

Jakoby tež rók bez wiošny mieć chcieli /
Którzy chcą / żeby młodži nie páleli.

V.

Wsztyko myslivcy ná tym biednym svěcie /
Móžniestý záwždy podlejšého gniecie.

VI.

Něa nie lepšey slawy eney popráwić /
Tis přžno siedzac ro cieniu wiel swóy trawic.

VII.

Práwa są równie iáko páieczyna /
Wrobi sie przebijc / á ná muske winá.

VIII.

Gdy szczęście nie chce / y ráda pobłądzi /
Fortuna swiátem / nie nas rozum / rządzi.

IX.

Nie kto ma złoto / ma perly / ma šáty /
Ale kto ná swym přestal / to bogáry.

X.

Gdy beda Bogá wstá wyznawali /
Niechayby sie go y spáwy nie přáli.

XI.

Jedna stárości / wszyscy cie żądamy /
A kiedy przydziesz / to zaś narzekamy.

XII.

Omylny świecie / iákoć sie tu widzi /
Doseedlem portu / już wiec z inszych sydzi.

Ná obraz Lukreciiéy.

Lukrecia mie zwano / w Rzymiem sie rodziła.
A iż ma poczciwość gwałtem wzięta była /
Przez cie / zły królewicze / to com nie tak drogo
Szacowała / swą własną krew przelalałam stogo.

Ná obraz Kleliiéy.

Klelia plyne przez Tybriową wodę /
A za sobą zakładny huf pánieniski wiode.
Ale iż sie mnie znou dopierał król srogi /
Wydano mie / wchodząc pospolitey trwogi /
Gdzie iednak miásto grozy ieszczem pochwalona:
Z wieczniemi dary do domu wrócona.

Ná meżną Telezylle.

Tezyłkos náuczonym sławna rymem swoim /
Dziwniem sie y sercu / yoczynóm swoim /
Cnotliwa Telezyllo: bo gdys vslyszala
O wielkiey swych porażce / wnetes bróni porwała /
A twym smiałym przykładem / wpyta plec niewiescia
Rzuciła sie za toba / y nie dałaś weścia

Nieprzyjacielóm frogim w miásto choć zwalczone :
Przeto twé imie będzie ná wieki pomnioné.

Ná most Wársánski.

Bogżej záplác / ó Królu / żeś ten most zbudował /
Pierwieiem záwždy sielag nád potrzebe chował :
Adjis y tenem przepil : bo idac do domu
Napozniéy / od przewozu nie pláce nikomu.

Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

Którego Bohátera / będzie wola twojá /
Abo Króla / djis wspomniec / złota lutni mojá ?
Bogu cześć má bydz / naprzód y nákoniec / dána :
Bo ten wszytek swiát rzadzi / á sam niéma pána.
Temu sie niebo klánia / y ogniště zozie /
Temu ziemiá holduje / y nawálné moze.
Kto niewié / iáko Jáson do Kolchów zeglował /
Kedy smot nieuspiony złoté runo chował ?
Komu tájné są brátów Thebánskich niezgody ?
A krzywda zacnych Gréków / y Trojánskie škody ?
Abo iáko Herkules / kwóli pánu zlému /
Przeciw frogim zvíérzetóm czynil dosyc swému ?
Niech iá téz co o robie powiem / Włodzisławie :
Ale mój dowcip trudno má w to vgodzić práwie.
Ale ty swiety Królu / krory pře své cnoty /
A pře meztwoś osiągnął w niebie stolec złoty /
Pomož mi chuciá swojá / á przyspóž wymowy /
Abych twó staroná bitwé mógl opisác słowy /
Którás miał z Amuratem przy nieszczesnéy Wárnie /
Gdzie twé przednie zwycięztwá legly z tobá márníe.
Jáko wtéc kto nieznáczny / króremu záméniony
Pánski pálac / kiedy kto idzie přeložony

Ciśnie sie we dzywł / aby mógł za tą pogodą /
 Pánstfi máiestat widzieć / choć nie Woiewodą :
 Ták iá / o zacny królu / twym imieniem / które
 Prze dzielnosc / y wysoki rozum idzie wzgórze /
 Swé podle rymy zdobie / abych mógł przy tobie /
 Wcisnąć sie w ludzką pámieć / coś ty ziednał sobie.
 Nayda sie / króm wzapienia / wielowładny pánie /
 Którym tu twej ozdobie wymowy dostanie :
 Niedzy którymi dopusć tym też iáblkóm pływać /
 Silá ich swoim płaszem mozesz ty pokrywać.
 Wielka chluba záprawde / komu to Bóg dáie /
 Ze czego z przodków niéma / sam przez sie dostáie :
 A swą cnotą ták świeci / że y przodki dawne
 Rozświeca / y potomstwu imię czyni sławne.
 Lecz to wietśa / gdy kto jest z przodków tej zacności /
 Zeby mógł sławnym bydź zwan / y króm swej dzielnosci.
 A zás ták żyje / że też króm przodków swych sławy /
 Mógłby záwždy bydź znacznym prze swé rylko sprawy.
 Tobie tá chluba / Królu / służy : jeśli komu :
 Bo wodziwśy sie w ták znákomitym domu /
 Niewiedzieć / tyli wietśa część masz z przodków swoich /
 Czyli on chwálniejszy z wysokich cnot twoich.
 Tys mych rymów dziś wódzem : lecz iá / idąc w drogę
 Obiecáną / przystoynie skłonie piérwey noge
 Do kaplice twych przodków / które pozdrowiwśy
 Náprzedce / wróce sie zás ná gościniec piérwśy.
 Tu sie naprzód da widzieć twój prądziad wczciwy
 Jágello / który vmysł czyni mi wzaplwy :
 Jeśli ma bydź człowiekiem zwan bogobojniejszy /
 Czyli w rzeczách rycérskich hermánem dzielniejszy.
 On záprawde / prze cnotę / y żywot swój święty /
 Bedąc z wielkiego księstwa ná krolestwo wziety :

Przywiódł Litwę do tego / że sprośność poganstą
 Pozuścił / przyieli wiare Krześciańską.
 Zbracił sie z Polstą : czym on tym groźniejszy
 Był swym nieprzyjaciółom : dam pokóy równieyszym.
 Ale hárde Krzyżaki tak stáli iednym boiem /
 Że ie niemał zwalzone podał dziecióm swoim.
 Z dobrych dobył sie rodzą : syn oycá nie wydał :
 Lecz ku sławie dziedzicznej y swą własną przydał /
 Król dwu korón Włodzisław : bo bitąc pogány /
 We krwi nieprzyjacielskiej upadł zmordowany.
 W pośród ziemi Tureckiej : iego poświęcone
 Kości nie są w oyczystym grobie położone :
 Grób iego jest Europá : słup śnieżné Bálchány :
 Tapis / wieczna pamiątka między Krześcianą.
 Po nim na páństwo wstąpił brát iego rodzony
 Kázimierz / co uczynił ledwé ná mówiony :
 Bo przeglądał trudności / które nád koroną
 Wiśiały prze spór ludzki / y myśl rozdwójoną /
 Litwy (mówie) z Polaki : iednak w to ugodził /
 Że do dalszych niesnażet dżóge był zágroził.
 A zwiąski starodawné wcale nam zostały /
 Aż za czasem y myśli burzliwe ustały.
 Ten Pustką ziemię posiadał / á Krzyżaki boiu
 Tak nákarmił / że prości musieli pokoiu :
 Który tak otrzymáli / że pána inšiego
 Ciemieli znać ná wielki prócz króla Polskiego.
 To był twóy dziad / o Królu / podobien ołowiu /
 Który przedkim piorómem służąc Jowiřowi /
 Takie potomstwo ná swiat / iaki sam / podawa /
 A tym dziedziczny wżad / y gróm lotny zdawa.
 Tak on będąc od Boga królem postawiony /
 Takie syny zostawił / że każdy korony

Był z nich godzien: iakóż też wszyscy królowali /
 Oprocz którzy stan inſy chcąc ſobie obrali.
 A ſtarſzy wiec Włodzisław Czechóm roſtązował /
 A potym zaś y Węgróm walecznym pánował /
 Olbráchtá vbieżawſzy: ſtángł Bóg zá ſkoda
 A temu/ wziął oyczyste páńſtvo zá nagrode.
 Ten iáko był ku wielkim rzeczóm záwždy chciwy /
 Dalby to był Bóg / áby tak był y ſzczeſliwy:
 Ale fortuna záwždy iego rády proła /
 A náwet y żywota záyzżała mu zgoła.
 Ná iego mieysce wſtąpił Alexánder ſlawny /
 Ten Polakóm/ y Litwie zwizszł ſtárádawny
 Odnowił: Wołochy bił/ y Tátary gromił:
 Lecz y tego predko ſen želáſny vſtrompt.

Alceſtis meſzá od ſmierci záſtąpiła.

APOLLO

Admetów domie/ gđziem iá/ chociaſm bogiem/
 Skoſtrować musiał ſłużebného ſtoła.
 Przyczyna tego Juppiter / który mi
 Syná pioróſnem zábił predkolotnym.
 Zá którym gniewem pobilem Cyklopy/
 Kowale gromné / á oyciec mie zá to
 Przymusił ſłużyć czeſku ſmiertelnému.
 Przyſzedſzy tedy w ten kraj/ páſtem wóły
 Goſpodarzowi / y tegom ſtrzeżł domu
 Aż do tych czáſów: bo ſie pánu doſtał
 Świetobliwému / y ſam ſwietobliwy
 Jeritowému ſynu / króregom iá
 Obrócił ſmierci/ vblągawſzy Párki/
 A pozwoili mi tego / że Admet
 Może vſc ſmierci dawſzy ná ſwé mieysce
 Kogo inſzego/ coby zani chciał vmrzéc.

Wſytki

Wszystki obśędſzy tedy przyacioly /
 Oycá / y matkę / co go wiodzila /
 Nie nálaſz / okrom żony / która żywoť
 Żan chce polozyć / y roſtác ſie z ſwiatem /
 Która po domu teraz mǫlę nieboge /
 Tá reku noſi: bo ię dſieſięſzego
 Dnia vmrzec przydzie / y duſę polozyć.
 A ia / żebych przy tym nieſzczeſciu nie był /
 Póyde precz / á ten wdzieczny dom zoſtawia.
 Ale iuż y ſmterc widze nie daleko /
 Zſienią vmárlych / która iſ pod niſtą
 Ziemię ma dowieſdż : á prawie wczás przyſtá /
 Pilnując ná ten dzień / kiedy ma vmrzec.

SMIERC. Co przed tym domem / co tu Phēbe czyniſ?

Tá nowe krzywdziſ łamiąc náſe práwá /
 A lupy náſe gwałtem wydzieraiąc.
 Máłoſ miał ná tym / żeſ Admetá ſmierci
 Uchowal / Párki zdraǳliwe podſedſzy:
 Teraz czego tu z głoſnym łukiem ſtrzeżeſ?
 Toli Alceſtiſ obieráta kiedy
 Záſtąpić meżá / y vmrzec zań rzeklá?

APOLLO. Nie bóy ſie krzywdy / y gwałtu odemnie.

SMIERC. Jáko ſie nie báć / takim ciebie widzac.

AP. Mój to obyczay záwżdy z łukiem chodzić.

SM. A temu domu nieſluſnie pomagác.

AP. Bo mię przygodá przyiacielſka boli.

SM. A chceſ mi odiać y tego drugiego?

AP. Wſákem y tego gwałtemci nie wydáć.

SM. Przecżę ná ziemi ieſt / á nie pod ziemią?

AP. Iż zá ſie żone dá / po któraz przyſedł.

SM. A odwiodeſ iſ pod ziemię głęboką?

- AP. Idź/ wezyt: bo niewiém/ iesli cie namówie.
 SM. Strácić kto ma bydz strácon: toć sie rzekło.
 AP. Nie: ále tym śmierć dáć/ którym przystoi.
 SM. Już znam czego chceś: y chceś trooie widze.
 AP. Możesz Alcestis tedy przsdz kstarości?
 SM. Nie może/ tak wiédz: y ia część rad widze.
 AP. Przedsie nie weźmiesz ieno tedne dusze.
 SM. Kiedy mraz młodzi/ wiełsa chwałę biorę.
 AP. Gdy stára umrze/ hoymięy iá pogrzebą.
 SM. Bogatym kwóli prawo Phębe stawiś.
 AP. Jákos rzekł: czy sie nie pominis/ choć mądry.
 SM. Kupilby / ktoby miał zac starym umrzeć.
 AP. Wiec mi téy lástki tedy nie wezynis?
 SM. Nie moge: wśák wieś moje obyczáie.
 AP. Ludzióm przeciwné/ y bogóm mierżioné.
 SM. Próžno masz o to stac/ co bydz nie może.
 AP. Wstániesz wierżmi / chociaż to surowa:
 Ták tu przydzis mąż w dóm Jeretowy/
 Od Ewristhea po konie posłany
 Do żimnēy Thrazby/ który tu w gościnie
 Bedac/ wydzieć te gwałtem białą głowę:
 Wiec ci powinien przedsie nic nie bede /
 A ty wezynis cóś / y kłac mie bedziesz.
 SM. Ty wiele mówiąc przedsie nic nie weźmiesz:
 A tá niewiástá póydzie iuż pod ziemię.
 A ide do niēy przeżegnác iá kosa /
 Bo to iuż bogóm ziemnym poświęcony/
 Komu iá kosa włos wstrzyge z głowy.
 CHORVS. Czemu tak cicho we dworze /
 Czemu dóm wniel Admerów?
 POL O. Ale nigdziey przyiacielá
 Niemasz/ coby nam powiedzial/

Jesli już umarłey plakać
 Królowey mamy/ czy ieszcze
 Żywa Alcestis/ wedla mnie
 A wedla wszytkich/ meżowi
 Że wszech niewiaſt nawiernieysza.

Przy pogrzebie rzecz.

Słta sobie ludzie mądry dawnego wieku/ moi laská-
 wi Pánowie / głowy utroſkali: chcąc to ſwiátu wy-
 wieść/ że przygody/ nieszczęſcie/ y ſmetki wſzelakie mogą
 człowiekowi nie bydź ciężkie/ ani ſilne: ale temu wſyt-
 kiemu rozum dobrze zdołać/ y wytrzymać może. A mie-
 li po ſobie wywody wielkie/ y ważne/ iako ſie onym zdá-
 ło: ale/ iako ſamá rzecz okázuie/ nie bárzo poteżné. Bo
 nietylko tego w ludzi wómówić nie mogli/ ale y między
 ſamemi/ rzadki/ którzyby to był ná ſobie przełomił / żeby
 był w tей mierze według náuki ſwey ſie zachował. Ták
 podobno wſytko łatwiey ſłowy wyrzec/ niżli rzecz ſá-
 ma wypełnić. A niemaſz ſie záprawde czemu dziwować/
 że mądre/ y ſérokie wywody ſmetku / y żaloſci ludzkiej
 pohánować nie mogą: bo trudno ieſt z przyrodzeniem
 walczyć: á ſerce człowiecze nie ieſt kamienné / ani żelá-
 zné: iakięg żadna troſka/ y żaden žal nie ruſzy: ale z tейże
 krwie/ co ſam człowiek/ y tegoż ciała ſtworzone: które iá-
 ko radoſć / y poćieche ſwoie czuie/ ták z nieszczęſcia / y z
 przygody fráſować ſie muſi. Doſwiadczamy teg ſámi
 ná ſobie: day Boże/ aby nie ták często: ale/ záſte doſwiad-

czamy. A my wiec teraz zá tým niesfortunnym terazniey-
 szym przypadkiem nášym czuemy/co to iest žalosc. A-
 bowiem stráčilismy w domu swoim tego/ iákiego dru-
 gie^o (prawda sie znác musi) niemamy. A stráčilismy nie
 tak brátá / iáko własnicy oycá. Bo po zeszciu rodziców
 naszych/máizc on nietylko láty/ale y rozumem przed in-
 szá brácia/wszytki trudności naše spólne/które wiec po-
 zmarłym oycu ná dzieci pospolicie przypadáiz / wziął
 był ná swoje pieczá: y tak sie z nimi sprawował/żesmy za-
 pilnością iego żadnego vszczetku w sprawiedliwosci
 svéy nie wzili. A zá cosmy mu y dziś wielce powinni-
 nietylko nam chudobe naše w cale zachował/ale y przy-
 iazni sasiedzká: bosmy do téy doby/ z cze^o P. Bogu badz
 chwala/ani przysięgi żadney/ani zaszcia żadneg z nikim
 nie mieli. Co wszytko Bogu naprzód / a potym iego ob-
 myslawániu y przestrodze przypisác musimy. A nietyl-
 koc w młodszych leciech / y w niebytnosci drugich nam
 był rádzien/y pomocen: ale przez wszytek wiek swóy/iá-
 ko brát prawdzivy/trudności naszych wšelakich prze-
 strzegal/y bronil. A tá wiec iego godnosc/która go byl
 Bóg opátrzyć raczył/ nie byla tak okrésona abo wázka/
 zeby sie tylko w domu iego sámym zawierác miala: ale
 síla obcych ludzi/ síla wdów y sírot vbogich rady iego
 vzywálo: ktorey on nie suntem iscie / ze tak mam rzec/
 ani ločciem przedawal/ale y darmo/ y hoynie wszytkim
 potrzebnym vzyczal/ y tak wiernie/ze ná rádzie iego za-
 den sie

den sie nigdy nie omylił. Słusznie tedy prze śmierć iego
dzis na sobie ten vbiór nošimy / y na sercu žal wielki ma
my / z którego smy y obrone domá / y miedzy ludźmi dobra
slawe mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzeba ná
taká rzecz sie zdobywac / ktoraby žalosc naše rychley lé-
czyć / iesliby to možna rzecz była / niżli iatrzeć / y śerzyć
mogła. Jakóż niepomálu sie z tad cieszymy / że przy téy
ostatniéy posłudze bratá nášego / W.M. tak wiele / y tak
zacnych osób widzimy. Bo nie ledá to znak iest łaski W.
M. przeciwko niemu. Kiedybyście W.M. komu żywé
mu te vczciwość czynili / mogloby sie iako kolwiek zdac /
że to w nadzieie przypodobania iakiego / ábo wiecey od-
dania czynicie: Ale czyniac to vmarłému kwóli / który
tego oddac iuż nie może / żadney wátpliwosci w tym
nie mamy / że to W.M. z vprzémey / y prawey checi prze-
ciwko niemu czynicie: dając to nietylko nam braciey / y
powinowatym ięg znac / ale wšytkim ludźiom wobec /
że vczciwe zachowanie bratá nášego nie vmarło z nim
pospolu / ale żywie w sercach W.M. cnotliwych ludzi.
A toć iest on owoc wiary / cnoty / y godności iego : z któ-
reg my powinowáci cieszyć sie niepomálu mamy / á po-
tomstwo iego y przyklad brac może / aby oycowškim
strychem sie sprawuiac / do tegóz zachowania / y do téyże
dobrey slai. y przysdz kiedy mogli. Za tak wielką tedy
łaskę która W.M. temu zmarłému ciálu okazac raczyli /
W.M. pánom swym wielce dziekuiemy: prośac Pána

Boga /

Boga/ aby on sam za nas/ którzy tego tak dalece odstu-
 żyć nie mozem/ W. M. to hoynie placić/ y nagradzac ra-
 czyl. Tego zaprawde y sobie / y tym vbogim sirotom/
 także y téy wcześney a stróskaney małżonce iego życzymy/
 y prosimy/ aby oni téy łaski W. M. której oyciec ich po
 W. M. nietylko za żywota/ ale y po śmierci doznawali/
 mogli bydź téż uczestnikami. Al oni za powodem nas téż
 starszych starac sie pospolu z nami beda / iakobysmy la-
 ske W. M. sobie zasługowali: Panie Boże day tylko /
 aby w potrzebach pociesznieyszych / niżli ta iest.

*Epitaphium Káspri Kochánowskiégo Pisárza
 Sendomiérskiégo.*

Káspri Kochánowskiégo tu schowano kóści /
 Czlowieká cnoty wielkiey / y wielkiey godności.
 Plączcie vbogie wdowy / y smetné siroty :
 Umart ten/ co ná pieczy wáśé miał kłopoty.

Nagrobek Tęczyńskiému.

STara stárga/ á prózna/ ná śmierć sie žalowác/
 Bowiem oná nikomu nie zwykła folgowác :
 Bierze stáre y mlodé / kto sie iey náwinie :
 Ten piérwéy/ á ów pozniéy : przed sie niht nie minie.
 Aby kto Nestorowéy doczekał stárości /
 Co to iest przeciw onéy niezmiernéy wieczności :
 Bo gdy ostaték przydzie / cokolwiek minelo /
 Jednym slowem/ niemaś nic/ wśytko wplynelo /
 Nie láty/ ale cnoty żywot mierzyć mamy :
 Z téy onéj zacné meze y dziś ieszcze znamy /
 Których kóści inż dawno w prochu nieznac : ale
 Slawá kwitnie / y kwitnac zázwydy bedzie w cale.

Z tęg strony / o Teczyński / twój wiek będzie długi /
 Jako cie kolwiek nagle / imo twé zasługi /
 Sroga / nieublagana śmierć opánowała /
 A bieg twoięy młodości zawisłnie przewała,
Smierci sie nie bać, cnoty náśladować.

Synu mój / słusnie sie zły człowiek śmierci boi /
 Ale sie też dobiemu lećć nie przystoi :
 Bo zły mniema / że wszytek już ná wieki ginie /
 A dobry prawie w ten czas do portu przypływie.
 A ty mój śmierci nie płacz : mnie sie dobrze dzieie /
 Takam boiażni próżen / iako y nádzieie.
 Láská páńska nádemna : ty mie nie wydaway /
 A cnoty náśladować synu nie przestaway.
 Cnocie niebo zapláta / y wieczné wesele /
 W rostkóściach świata tego źle pokládać wiele.
 Wszytko to iako trawá czasu swégo minie /
 Ale slawá pocziwa y po śmierci slynie.
 O te sie synu / stáray wśelákim sposobem /
 A wdzięcznięć mi uczyniś / niżby nád mým grobem
 Plákał wednie y w noc : to wiédz / kto do nieba
 Dostał sie raz / tego już plákać nie potrzeba.

Frágment nagrobku.

Jak to ciebie cieśyc mam / smetny Kádziwile /
 W tym żalósnym przypadku tęg nieszczesnéy chwile :
 Gdzie rzeczy / ábo y słów tak włádných dostáne /
 Któremibych miał leczyć twoie ciężka ráne :
 Trudna to ná mie : lubo twój žal niehamowny /
 Lubo też chce wważyć ten swój dowcip rowny :
 A by też był nawietśy / iako człowiek twému
 Pláczu ma kres zámierzác tak spáwiedliwému ?

Jákoby ma hámować / kłóć żal serdeczny
 Wyciśła / nie mączęs ieno takó wieczny /
 Wode z skały zdroy pędzi / á tá niewstrácona
 Szrodkiem nieosuszonéy łaki swoy plaw kona.
 Czy cie podobno szczęście pomálu dotknelo /
 A nie pół práwie sercá z pierśi twych wyieto ?
 Stradales (áż żalosci) ze wszech miłséh żony /
 Króla takó naturá / tak y cnotá / z strony
 Każda swoiéy / tak były bogácie nádaly /
 Że w téy mierze już wiecey przydác nic nie miály.
 Názbyt szczęśliwy / názbyt zdales sie bydż Bogu
 Radziwile, byś był w tym towarzysztwie progu
 Swych lat ostatnich doszedł : w pół kresu nie byłá /
 Kiedy cie twoiá biedna Hänná opuściłá.
 O práwo krzywdy pełné / o nieznosná kśieni
 Młodych bogów / y pod ziemiá nieślájących cieni.

Nagrobek.

Co raz Bóg przyrzézał / to już bydż musi /
 A o to człowiek próżno sie kusi /
 Aby nawietże iego stáranie /
 Mogło zátrzymác to wieczné zdanie.
 Wsytko ná świecie idże swym pedem /
 Nie omylnosciá / abo zá bledem.
 A co z przyezyny wiecznéy zstepuie /
 Tego y sam Bog nie rad hámuie.

Nagrobek.

Jerwinna duszo / o was ty już w niebie /
 A iám tu zostál niešťesny bez ciebie /
 Tá swoy ciężki pláč / ciężká żalosc swoie :
 Niech ciał tego Bog / bych był głowe twoie

Ja pierwéy.

Ja pierwej zaleęł: do ciebie strąciwszy /
Strąciłem wszystko / a nad mnie troskliwszy
Już bydy nie może: sroga śmierci / to ty
Dmieś vgodzić / gdzie nawysię enoty.

Nagrobek.

KTo mie w mym ciężkim frasunku ratnie?
Moia tak łączna dusza sie nie czuie /
Aby pocieche taka przyiac miała /
Wyigrosy kiedy prózna bedzie ciála /
Tam cie oglądać mam dobrą nadzieie /
Szlachetny duchu / dla którego mdleie.
A cierpiąc w sercu tak nieznosną ranę /
Aż w ten czas pląkać / goy y żyć / przestane.

Pieśń żalobna.

KTo kiedy miał słuszniesz przyczynę plakania?
Razem mie szczęście mego wszystkiego kochania
Zbawiło / dusze tylko przy mnie zostawia /
Jżbych wpad swoy czuąc tym był nieszczęśliwszy.
Snadzyby lepszy / by ieno nieczuć żalu swęgo /
Twardą skałą gdzie stanać szkod morza hucznego /
O koraaby sie wiecznie morskie rozbitały
Żłagi / y nieokrotne wiątry vderzały.
Kównę podobno rozum radzić może skodzie /
Ale taka jest moia / nie zdola przycodzie.
Dzia kż mie cieszyc maia? czy żonā enochliwa?
A dziateczki Bog pobiał / y matka nie żywa.
Wieczny Boże / słusnie mie karzesz za me złości /
Jednak nie tylko patrzay na moie krewkości /
Lecz y miłosierdzie swe chciey mieć na baczeniu /
Laska swoia mie twierdzac w moim vtrapieniu.

Epitaphium.

Pkożné naše stáránié /
Co Bóg rzekł / to tak będzie /
A cokolwiek czynimy /
Wszystko pochodzi z nieba /
Pierwszy dzień dał każdemu /
Koncowi wszyscy idziem /

Ná wieczné Bożkie zdánié :
Człowiek tego nie zbędzie.
A cokolwiek cierpimy /
W tym nam wątpić nie trzeba.
A ostatni / a k swému
Skąd już nazad nie przydziem.

Ná [wé księgi, do La[skiego.

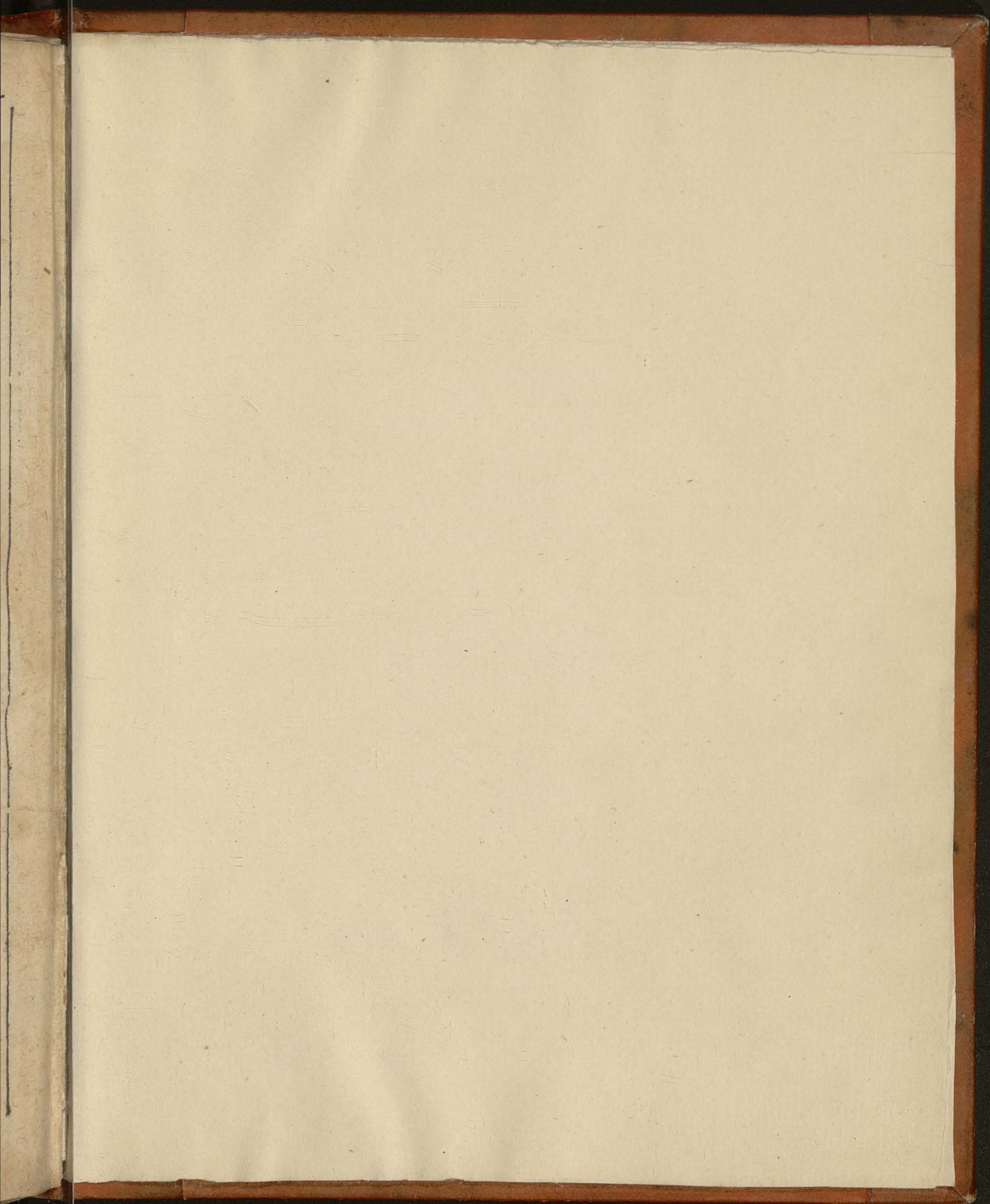
Psalmy sýlam / gdsie kogo nabożného slyše :
 A sraští zás d'a dobrych towarzyšów piše.
 Sobótka pánióm sluży : gracje odpiáruie
 Száchámi / á wesole piesniámi dáruie.
 Tobie / Lasti / co własnje záwołánié twoie /
 Dacné Ziemány dáie / y surowé boie.

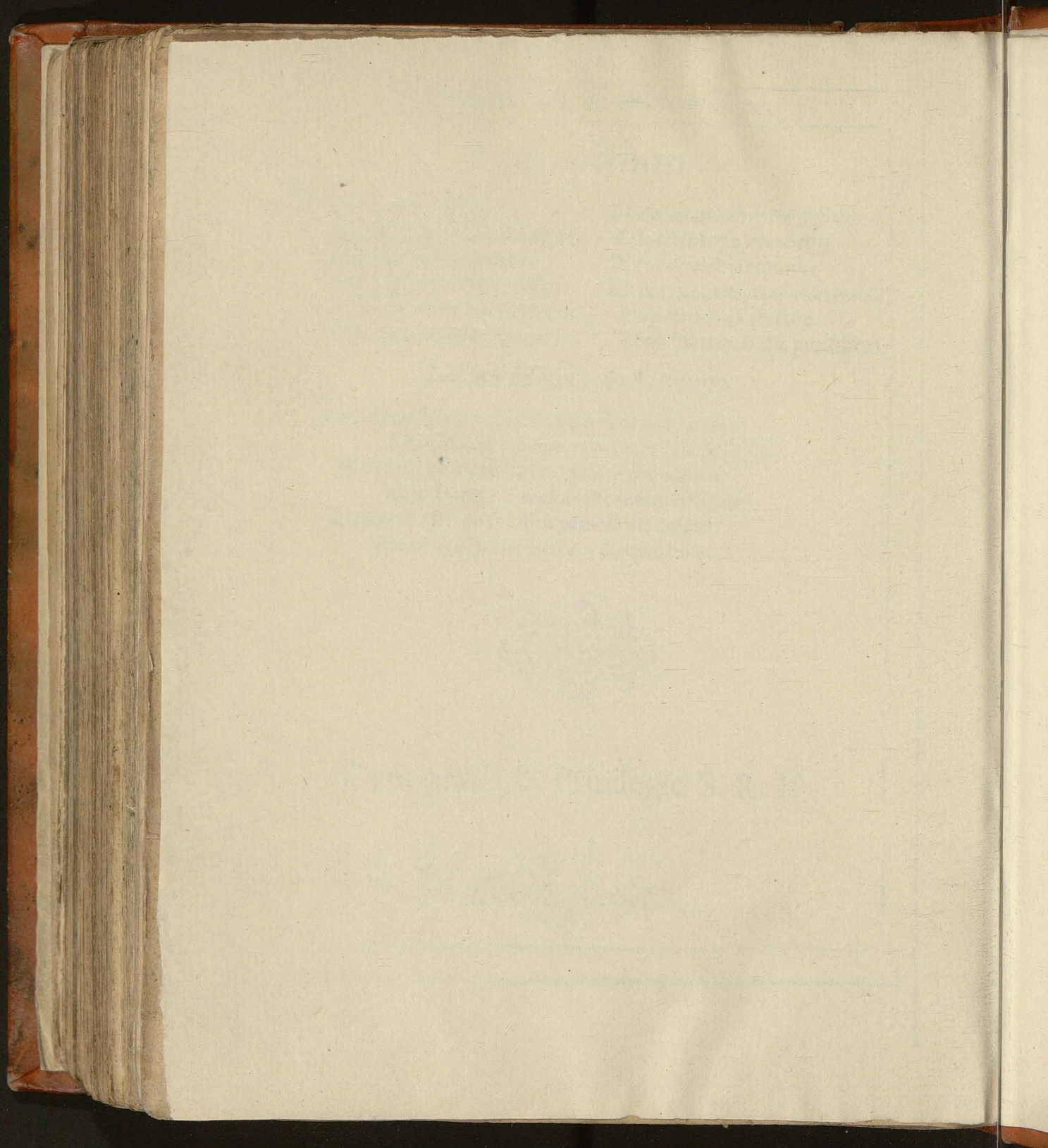


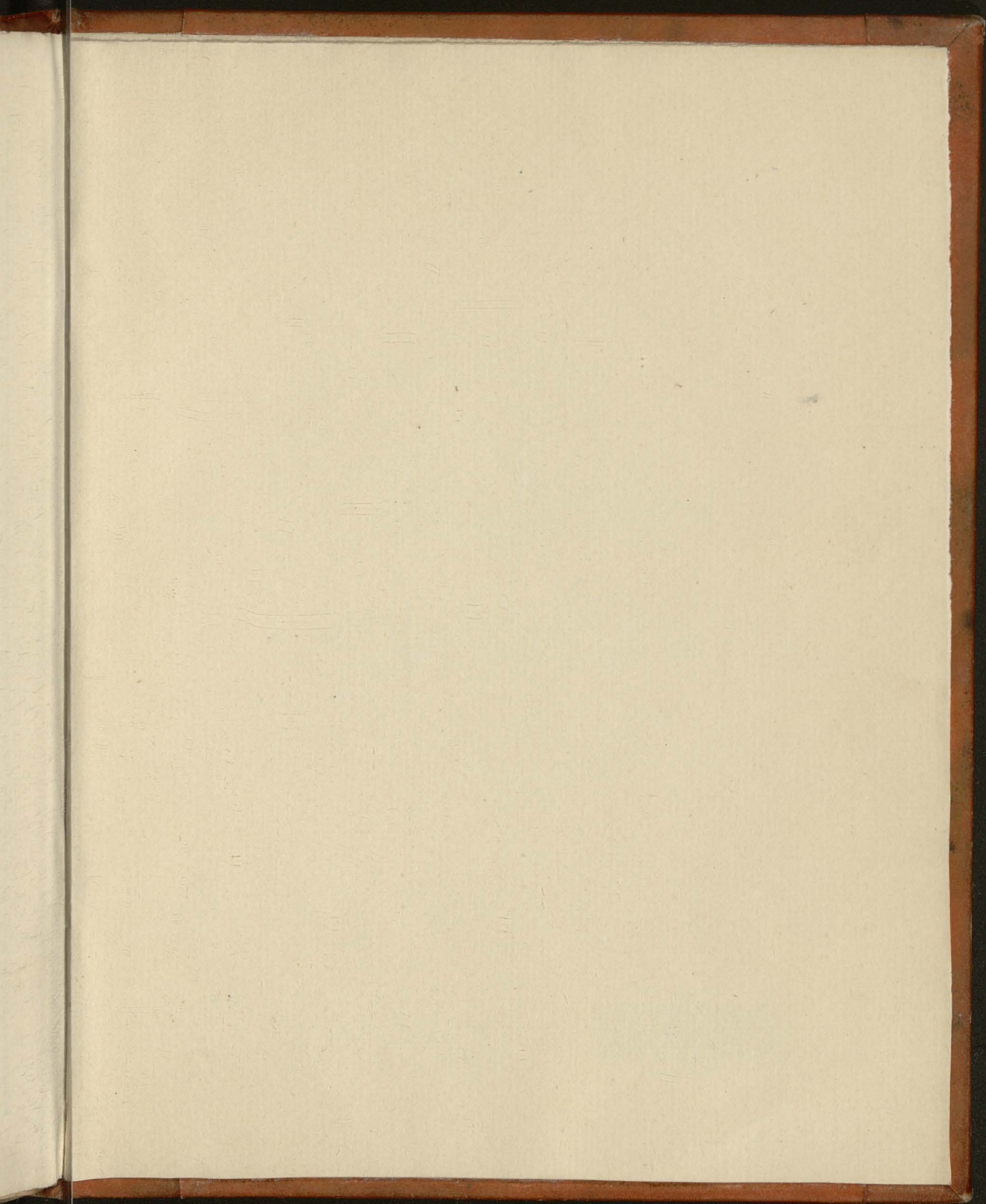
Cum gratia & Priuilegio S. R. M.

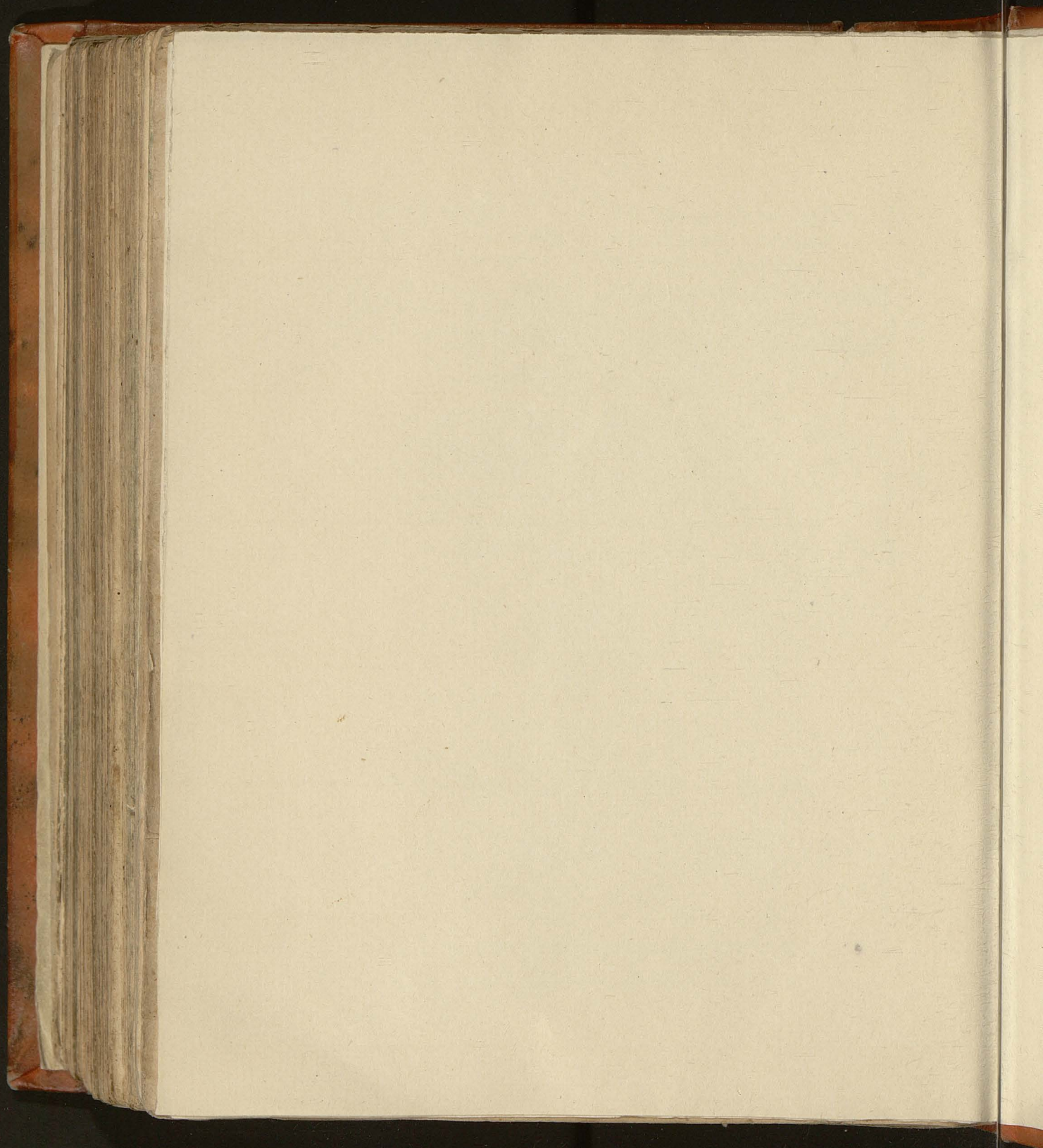
K. K'atuzynska

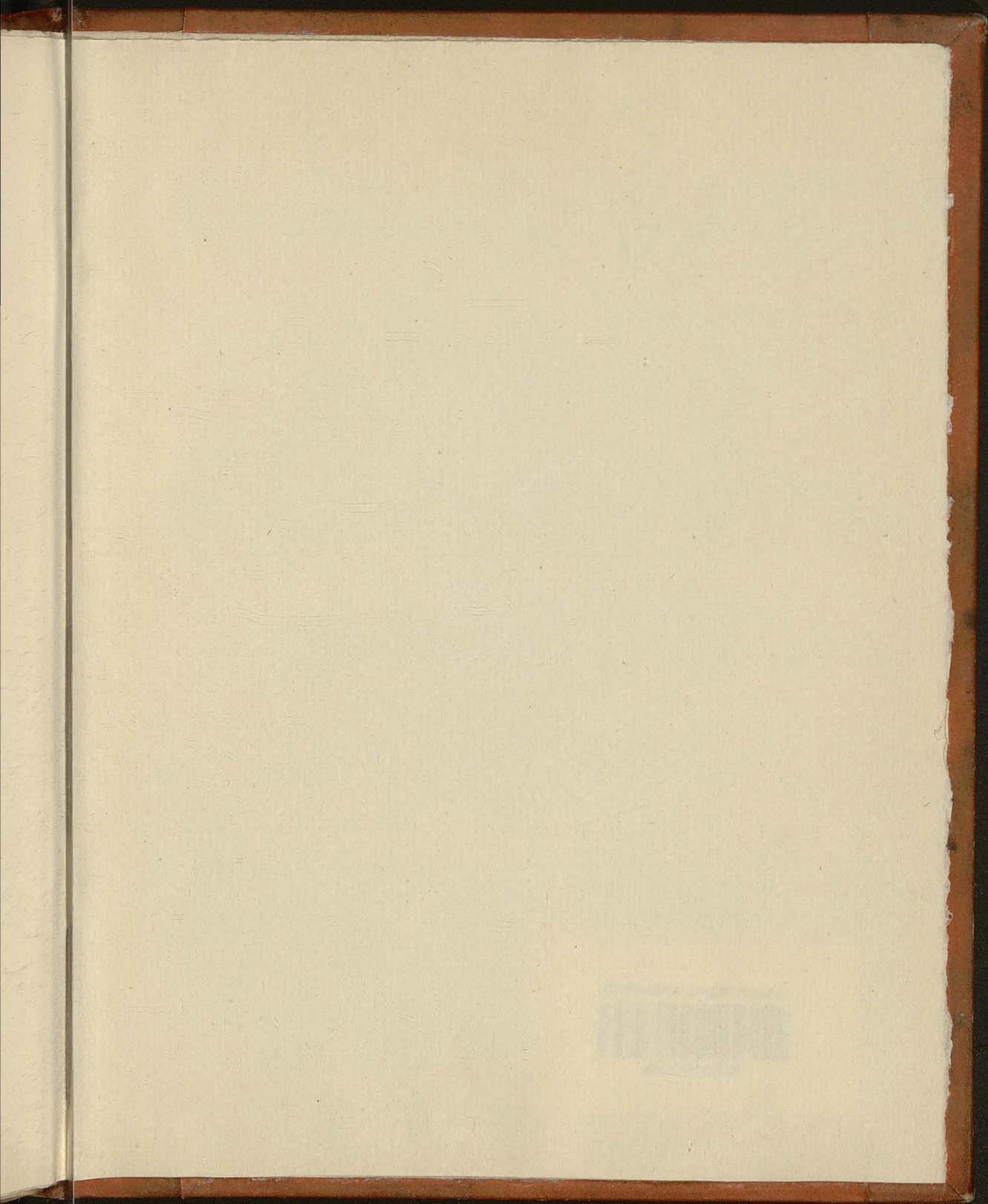


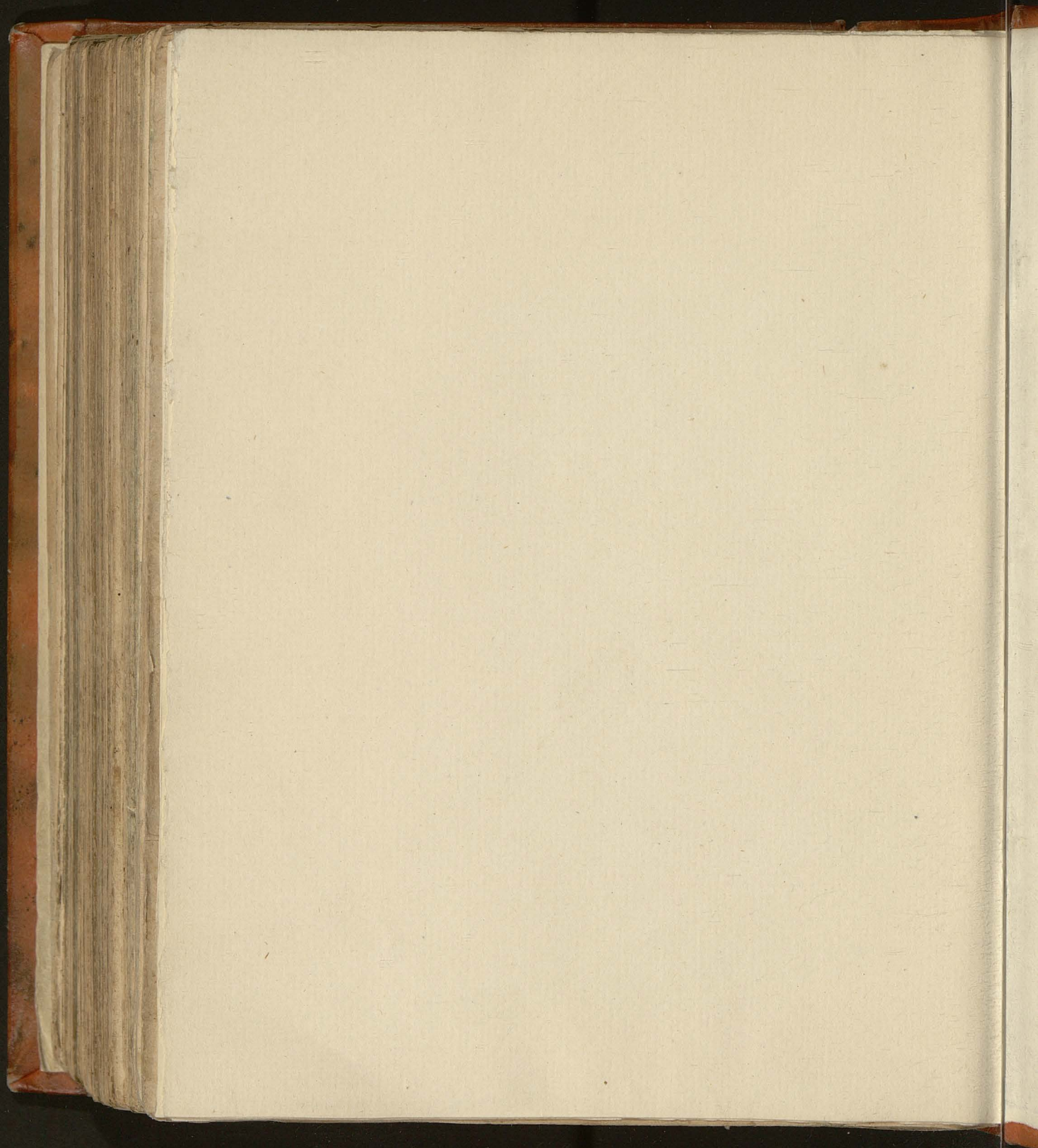












Biblioteka Jagiellońska



stdr0024955



CIM. QU.

5816-5819